

Uwagi genealoga o nagrobkach Piastów śląskich*

Wydane w niedługich odstępach czasu trzy dzieła Janusza Kęmbłowskiego zostały poświęcone wyłącznie lub niemal wyłącznie (w wypadku Pomników Piastów śląskich) śląskim zabytkom nagrobkowym w średniowieczu, przede wszystkim tym, które związane są z dynastią piastowską. Żałować należy, że Autor we wstępie swej ostatniej pracy nie podał, chociażby w kilku zdaniach, związku zachodzącego między Pomnikami a dwiema wcześniejszymi pracami. W Pomnikach omawia Autor często identyczne problemy, co w pracach wcześniejszych. Książkę tę można by uznać w znacznym stopniu za nową (częściowo rozbudowaną, częściowo skróconą) redakcję dwóch poprzednich prac, które łącznie stanowią całość, poświęconą gotyckiej rzeźbie nagrobkowej na Śląsku. W pierwszej pracy (Nagrobki) Autor omawia w pierwszych dwóch rozdziałach pierwotną lokalizację nagrobków, stan ich zachowania, próbę rekonstrukcji stanu pierwotnego, zagadnienie identyfikacji przedstawionych na nagrobkach osób, kwestię autorstwa i warsztatu, chronologię oraz genezę rzeźby. Rozdział trzeci zawiera wnioski ogólne i uwagi o fazach stylowych (rzeźbiarskich), które występują w śląskich nagrobkach średniowiecznych, pochodzących głównie z XIV w. Tekst uzupełniają ilustracje. Praca została ponadto zaopatrzona w streszczenie w języku niemieckim, wykaz skrótów oraz spis ilustracji. Dzieło zainteresuje przede wszystkim historyka sztuki, a jej zasadniczą część stanowi rozdział drugi, omawiający chronologię, autorstwo wraz z warsztatem oraz artystyczną genezę poszczególnych dzieł.

* Janusz Kęmbłowski, Nagrobki gotyckie na Śląsku, Prace Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, seria: Historia Sztuki, [nr] 2, Poznań 1969, s. 211+102 ilustr.; tenże, Treści ideowe gotyckich nagrobków na Śląsku, ibidem, [nr] 4, Poznań 1970, s. 153; tenże, Pomniki Piastów Śląskich w dobie średniowiecza, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 211+tabl. genealogiczna + 122 ilustr.

W następnej pracy, będącej kontynuacją i uzupełnieniem pierwszej (zdaniem Autora stanowi ona „drugi tom pracy poprzedniej”) J. Kłębowski zajął się treściami ideowymi, zwłaszcza politycznymi nagrobków. Książka składa się z trzech rozdziałów, z których pierwszy dotyczy treści ogólnych, drugi omawia treści i funkcje ideowe poszczególnych nagrobków, a trzeci zestawia najważniejsze wnioski. Ponadto jest tu aneks (rodzaj zestawienia miejsc pochowania Piastów), wykaz skrótów oraz streszczenie w języku niemieckim. Trzecia praca powtarza większość rezultatów badawczych dwóch poprzednich rozpraw. Oprócz podobieństwa zachodzą jednak dość liczne różnice, m. in. w sposobie ujęcia tematu¹. Zakres tematyczny w porównaniu z tamtymi pracami jest nieco inny, jakkolwiek w przeważającej części identyczny. Autor uwzględnił nie tylko zabytki sepulkralne, z drugiej strony pominął natomiast nagrobki goryckie niepiastowskie². Ponadto zajmuje się tu zabytkami (pomnikami) piastowskimi, na Śląsku w wiekach XVI-XVIII. Zgodnie z tytułem pracy zabytkom nowożytnym poświęcił Autor bardzo mało miejsca.

Przedmiotem niniejszej recenzji jest przede wszystkim trzecia książka stanowiąca niejako ostatnie słowo Autora, bliższa nadto recenzentowi z uwagi na objęcie w niej wyłącznie zabytków piastowskich. We wstępie przedstawił Autor stan badań oraz cel pracy – „ujawnienie treści i funkcji ideowych badanych pomników”. Zamierzał on rozpatrzyć „dzieła pomnikowe różnych rodzajów nie tyle z punktu widzenia ich funkcjonowania w dziejach sztuki, ile ich uczestnictwa w procesach ogólnej pojętej historii tej dzielnicy dawnej i obecnej Polski” (s. 10). To zamierzenie zrealizował Autor, co należy z naciskiem podkreślić, całkowicie. Dzięki temu dzieło jego jest pracą jak najbardziej historyczną, chociaż w szerokim stopniu uwzględnia zagadnienia artystyczne, stanowiące przedmiot zainteresowań głównie historyka sztuki. J. Kłębowski potraktował temat wszechstronnie, co wpłynęło dodatnio na poziom pracy, umożliwiając w licznych wypadkach uzyskanie przekonujących wyników. W niniejszej recenzji ograniczam się do omówienia strony ściśle historycznej, odgrywającej jednakże doniosłą rolę w rozprawie. Uważam jednak, że mogę, nawet jako laik, zaryzykować twierdzenie, iż ustalenia Autora z zakresu historii sztuki opierają się na gruntownej autopsji (wszędzie tam, gdzie było to możliwe) badanych zabytków i doskonałym przygotowaniu erudycyjnym, wyrażającym się m. in. w bardzo dobrej znajomości literatury przedmiotu. Autor stara się w każdym wypadku ustalić ewentualne wpływy obce, z drugiej zaś strony uwypuklić zjawiska rodzime.

Przechodząc do omówienia strony historycznej Pomników należy podkreślić niezwykle umiejętne powiązanie przez Autora badanych przez niego zjawisk artystycznych z dziejami średniowiecznego Śląska. W dziedzinie badań historycznych Autor był w znacznie większym stopniu, niż historyk sensu stricto, uzależniony od stanu badań. Pomijając nieistotne wyjątki, J. Kłębowski zapoznał się bardzo dokładnie z literaturą dotyczącą średniowiecznych dziejów Śląska. Przede wszystkim wykorzystał dorobek tak zasłużonych badaczy historii Śląska, jak J. Dąbrowski i K. Maleczyński. Nie ograniczył się zresztą do biernego korzystania z literatury, ale kontrolował ją poprzez bezpośrednie sięganie do źródeł, w tym nawet do rękopiśmiennych. Nieraz poprawiał czy uzupełniał wyniki badań historyków, jak o tym świadczą uwagi w sprawie nieznanych W. Dworzaczkowi córek Henryka III głogowskiego. Mimo wszystko jednak Autor, jako niehistoryk, był narażony w większym stopniu na przejęcie błędnych czy nieścisłych poglądów literatury³. Obok niewątpliwych pomyłek występują w Pomnikach ustalenia dyskusyjne. Zwracając uwagę na pewne potknięcia Autora, zdaję sobie sprawę z faktu, że niejedno moje zastrzeżenie może okazać się niesłuszne. Uważam jednak, że dyskusja nad kwestiami wątpliwymi, bez względu na to, czy wykaże słuszność poglądów Autora, czy jego krytyków, jest konieczna.

O położeniu przez Autora szczególnego nacisku na interpretację historyczną świadczy już na pierwszy rzut oka konstrukcja książki, składającej się z sześciu rozdziałów. Podział na rozdziały został przeprowadzony z punktu widzenia historii Śląska. Rozdział I ma charakter wprowadzenia, wyjaśniając pojęcie pomnika, jego funkcje, zagadnienia interpretacji itp. W rozdziale II (Walka o zjednoczenie Królestwa Polskiego. Okres wielkich nadziei) omówił Autor pomniki piastowskie z końca XIII i początku XIV w., a więc z okresu, kiedy na Śląsku żywe były tendencje zjednoczeniowe. Rozdział II (Et perdit est libertas..., okres przechodzenia pod władzę Luksemburgów) dotyczy pomników Piastów śląskich z połowy XIV w., w okresie uzależnienia ich od władców czeskich. Rozdział IV (Księstwo suwerenne) poświęcił Autor pomnikom Piastów świdnickich, którzy aż do końca swego panowania zachowali pełną niezależność od królestwa czeskiego. Osobny rozdział V (Pomniki Piastów opolskich i cieszyńskich) zajmuje się nagrobkami książąt opolskich, Bolka I, Bolka II, Bolka III i jego żony, Anny oraz domniemanym nagrobkiem księcia Przemysława I Noszaka. Pomniki pozostałych średniowiecznych Piastów śląskich omówił Autor w rozdziale VI (Zasłużeni dla ludu i kościoła), a w Zakończeniu nieco miejsca poświęcił pomnikom piastowskim z XVI-XVIII w.

Najwięcej miejsca zajmuje omówienie nagrobka Henryka IV Prawego. Za dotychczasową literaturą używa Autor łacińskiej nomenklatury przydomka Henryka IV. Nie ma to jednak uzasadnienia. Podobnie jak nie używamy określeń w stylu Henryk Barbatus, Kazimierz Iustus, Leszek Albus, Bolesław Pius czy Bolesław Pudicus – tak też i Henryka IV powinniśmy zwać Prawym zamiast Probussem. Zdaniem Autora przydomek Prawy pojawił się w drugim dziesięcioleciu XIV w., chociaż dopuszcza także wcześniejsze powstanie tego przydomka. To ostatnie przypuszczenie jest słuszne. Przydomek „Prawy” powstał być może jeszcze w XIII w., a najpóźniej około 1300 r. W spisanej w 1300 r. Genealogii św. Jadwigi Henryk nazwany jest *dux probus*⁴. W Księdze henrykowskiej, w części pochodzącej z roku około 1310, spotykamy się ze wzmianką, że Henryk *propter multa*,

¹ Jest to widoczne np. przy porównaniu rozdziałów wstępnych Treści ideowych (s. 5–38) i Pomników (s. 11–24).

² Jeżeli chodzi o nagrobki piastowskie, to Pomniki uwzględniają pominięte przez wcześniejsze prace: nagrobek księżny Eufrozyny opatki trzebnickiej pierwotny nagrobek Bolesława Wysokiego, marginalnie wymieniany w Nagrobkach i Treściach ideowych.

³ Uzależnienie Autora od stanu badań widać najwyraźniej w dziedzinie genealogii piastowskiej, gdzie ze zrozumiałych względów nie mógł wyjść poza ustalenia literatury z przełomu XIX i XX w. (publikacje H. Grotefenda i K. Wutkego), utrwalone ostatnio przez W. Dworzaczka, Genealogia, Warszawa 1959, tabl. 5–10.

⁴ Genealogia S. Hedwigis, MPH IV, s. 648: *qui dicitur hodie dux Henricus IV, dux probus*. Jeżeli słowo *dicitur* odnosi się nie tylko do liczby porządkowej IV, ale również do *dux probus*, wówczas mielibyśmy dowód na pojawienie się przydomka Prawy najpóźniej w 1300 r. Jednakże nawet wówczas, gdybyśmy przyjęli mniej prawdopodobną – moim zdaniem – ewentualność, że *dicitur* dotyczy wyłącznie określenia *Henricus IV*, to i tak musieliśmy uznać, że przydomek Prawy znajdował się wówczas niejako in statu nascendi.

*que virtuose agebat, Probus appellatus est*⁵. Wzmianka ta, pokrewna cytowanej przez Autora wzmiance Rocznika cystersów henrykowskich dowodzi, że około 1310 r. przydomek Prawy był już zakorzeniony, musiał zatem powstać już kilkanaście lat wcześniej.

Zdaniem J. Kłębowskiego nagrobek Henryka IV nie jest dziełem jednolitym. Najpierw powstała płyta nagrobkowa, którą Autor datuje na rok około 1300, a następnie tumba, będąca dziełem dwóch rzeźbiarzy, wykonana w latach 1310–1320. Za fundatora płyty nagrobkowej uznał Autor Henryka III głogowskiego. Mają za tym przemawiać treści polityczne płyty nagrobkowej, wskazujące na Henryka Prawego jako prekursora idei zjednoczenia i zarazem akcentujące więzi łączące Śląsk z Wielkopolską. Podobną koncepcję zjednoczeniową reprezentował Henryk głogowski, wyznaczony przez Henryka Prawego na jego następcę w księstwie wrocławskim, które jednak po śmierci Prawego przeszło, wbrew jego testamentowi, w posiadanie Henryka Brzuchatego. Trafne są uwagi Autora wyliczające z kręgu fundatorów płyty nagrobkowej biskupów wrocławskich Tomasza II i Henryka z Wierzbna, oraz Matyldę wdowę po Henryku Prawym. Pogląd Autora o Henryku głogowskim jako fundatorze płyty jest tylko hipotezą, być może słuszną. Należy jednak zwrócić uwagę na jej słabe strony, m. in. na to, że Henryk głogowski nie władał Wrocławiem. Twierdzenie (s. 61), że zasadnicze znaczenie miały tu powiązania Henryka głogowskiego z kolegiatą Św. Krzyża (miejsce pochowania Henryka Prawego) za pośrednictwem brata Henryka, Konrada żagańskiego, prepozyta kapituły katedralnej we Wrocławiu, nie zostało udowodnione. Całkiem mylna jest interpretacja dokumentu z roku 1294 (s. 61)⁶, nie mającego żadnego związku z Konradem żagańskim, ani z patriarchą Akwilei⁷. Rzecz znamienita, że w źródłach, m. in. w testamencie Konrada, nie zachował się żaden ślad o jego bliższych kontaktach z kolegiatą świętokrzyską, jak to np. jest w wypadku Beatryczy świdnickiej, wdowy po Bolku I⁸. Przypuszczam, że gdyby Henryk głogowski był fundatorem płyty nagrobkowej Henryka IV, wówczas zachowałyby się jakieś dowody na istnienie bliższych kontaktów między przypuszczalnym fundatorem a kolegiatą świętokrzyską. Mylnie są informacje Autora (s. 50 i 60) w sprawie przywileju kościańskiego, który nie został wystawiony 12 VI 1296, lecz 24 VI 1298 r. W dokumencie nie występuje biskup wrocławski, lecz kujawski (wrocławski), stąd mylnie jest twierdzenie (s. 60), że „w wymienionym przywileju dążył książę [mianowicie Henryk głogowski – K.J.] do zbliżenia Śląska i Wielkopolski w płaszczyźnie kościelnej, wiążąc najwyższych przedstawicieli Kościoła na Śląsku i w Wielkopolsce z polityką zjednoczeniową”⁹. Nieścisłe jest twierdzenie (s. 49), że Henryk głogowski poczynając od 1296 r. zwyciężył Łokietka w rywalizacji o Wielkopolskę. Rok 1296 przyniósł zwycięstwo Łokietkowi, który opanował nieporównanie większą część Wielkopolski (Henrykowi przypadły tylko skrawki tej dzielnicy). Do 1300 r. Henryk mimo trudnej sytuacji Łokietka w Wielkopolsce, nie odniósł istotnych sukcesów. Waclaw II czeski zajmując w 1300 r. Wielkopolskę pogodził obydwóch rywali, z których Henryk w 1306 roku po prostu ubiegł Władysława Łokietka w zajęciu Wielkopolski w chwili załamania się rządów czeskich. Brak również poświadczania źródłowego, że Bolko świdnicki wspomagał Henryka w jego walce z Henrykiem głogowskim (s. 49). Zwykłym błędem drukarskim jest przydanie zabitemu pod Siewierzem księciu śląskiemu imienia Bolko (s. 58). Mam wątpliwości, czy słuszne jest twierdzenie (s. 58), że Henryk IV po śmierci poległego pod Siewierzem Przemka, zajął Ścinawę. Z dokumentów z lat 1289 i 1290 wynikałoby, że Ścinawa po śmierci Przemka, należała do braci tegoż, Henryka i Konrada¹⁰.

Wymienione nieścisłości nie obalają tezy Autora o Henryku jako fundatorze płyty nagrobkowej Henryka IV, jednakże z chwilą wyłączenia (z zestawu argumentów uzasadniających powyższą tezę) dokumentu z 1294 r. w sprawie odpustu dla kolegiaty świętokrzyskiej, brak jakichkolwiek dowodów, nawet pośrednich, na rzecz podanego w książce poglądu. W tej sytuacji pogląd ten już nie jest hipotezą, a tylko domysłem opartym wyłącznie na przesłankach natury logicznej. Domysłowi Autora można przeciwstawić inny domysł, mianowicie że płyta nagrobkowa z niewątpliwie ważnymi treściami politycznymi jest dziełem kapituły kolegiackiej Św. Krzyża. Domysł ten staje się tym prawdopodobniejszy, jeżeli uwzględnimy wykazany przez Autora udział tejże kapituły w fundacji tumbi Henryka IV. Nie sprzeciwia się temu okoliczność, że treści ideowe tumbi, o kilkanaście lat późniejszej, są już zupełnie inne od treści ideowych płyty nagrobkowej. Ważna jest pamięć i wdzięczność, które środowisko kolegiackie żywiło wobec swego fundatora. Nie należy zapominać, że sama fundacja kolegiaty wiązała się ściśle z koncepcjami zjednoczeniowymi Henryka IV. Wydaje się więcej niż prawdopodobne, że politykę zjednoczeniową Henryka Prawego popierało środowisko kolegiackie. Jak słusznie zaznaczył w innym miejscu Autor¹¹, „istnienie książęcego grobu podnosiło prestiż świątyni”, stąd zrozumiałe zainteresowanie prałatów kolegiaty świętokrzyskiej w ufundowaniu płyty nagrobkowej (jak i w ogóle nagrobka) Henryka IV. Okazały nagrobek (wpierw płyta, a następnie tumba), podkreślający wielkość zmarłego fundatora i jego dalekosiężne plany polityczne, uświetniał samą świątynię. Dalszy ewentualnie argument za ufundowaniem płyty przez prałatów kolegiaty świętokrzyskiej może stanowić fakt, że sprawienie płyty, a następnie nagrobka wiązało już na zawsze miejsce pochówka Henryka IV z kolegiatą Św. Krzyża, którą Henryk IV wybrał jedynie jako tymczasowe miejsce pochowania. Wprawdzie przejście Wrocławia w ręce Henryka Brzuchatego, wbrew postanowieniom testamentu Henryka Prawego, stawiało pod znakiem zapytania zmianę miejsca pogrzebania Henryka IV, jednakże sukces Henryka Brzuchatego mógł okazać się nietrwały lub też mógł on respektować właśnie to postanowienie testamentu, które nakładało na następcę Henryka IV wybudowanie

⁵ Księga henrykowska, Biblioteka Tekstów Historycznych, t. II, Poznań 1949, s. 313.

⁶ Regesten zur schlesischen Geschichte, CDSil. VII/3, nr 2305 – dokument nadający odpust dla wiernych, którzy odbędą pielgrzymkę do kolegiaty Św. Krzyża.

⁷ Na powyższym dokumencie patriarcha Akwilei w ogóle nie występuje. Konrad żagański uzyskał godność patriarchy akwilejskiego dopiero w 1299 r., musiał jednak z niej zrezygnować wobec negatywnego stanowiska papieża.

⁸ Regesten, CDSil. XVI, nr 2771.

⁹ Passus w dokumencie kościańskim Henryka głogowskiego o „kancelarii królestwa” nie dowodzi, że kanclerzem przyszłego królestwa miał zostać biskup poznański, lecz oznacza, że przyszli kanclerze mieli rekrutować się nadal spośród członków kapituły poznańskiej; zob. Dyplomatyka wieków średnich, opr. K. Małczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, Warszawa 1971, s. 156.

¹⁰ Regesten, CDSil. VII/3, nr 2105, 2122, 2131, 2171,

¹¹ J. Kęłowski, Treści ideowe, s. 8.

nowego klasztoru (i kościoła), w którym miałyby spocząć zwłoki Henryka Prawego. Dla interesów politycznych Henryka V była to sprawa dość obojętna, a respektowanie w tym wypadku woli zmarłego księcia mogło nawet okazać się korzystne dla nowego władcy Wrocławia. Wybudowanie okazałej płyty, a następnie tumbę przesądzało niejako o tym, że kolegiata Św. Krzyża pozostała już na zawsze miejscem pochowania Henryka IV.

Wywody Autora na temat nekropolii lubiąskiej (s. 72–85) nie budzą zastrzeżeń. Teza, że Henryk III głogowski zamierzał stworzyć w Lubiążu nekropolię książęcą zasługuje na całkowite uznanie. Argumenty, że Henryk III był fundatorem drugiego nagrobka Bolesława Wysokiego oraz nagrobków dla swych braci, Przemka i Konrada, są przekonujące. Trafne jest ustalenie, że w Lubiążu zostały pochowane młodo zmarłe córki Henryka III, Jadwiga i Salomea (s. 81–82)¹². Do wiadomości Autora o pochowaniu w Lubiążu Henryka III i jego synów, Przemka i Jana ścinawskiego¹³, należy dodać, że Henryk przewidywał Lubiąż na miejsce pochówka również żony swej Matyldy¹⁴.

Próbę wznowienia nekropolii książęcej w Lubiążu podjął Bolesław III, książę legnicko-brzeski, którego nagrobek omówił Autor bardzo dokładnie (s. 97–108). W Lubiążu został pochowany brat Bolesława, Władysław¹⁵. Lubiąż na miejsce swego pochówka przewidywał Ludwik I brzeski, syn Bolesława III¹⁶, pochowany ostatecznie w kolegiacie Św. Jadwigi w Brzegu.

Omawiając (s. 85–87) nie zachowany nagrobek księżny Eufrozyny, ksieni trzebnickiej, Autor słusznie wskazał na powiązania między Lubiążem i Trzebnicą oraz na więzi łączące w drugiej połowie XIII w. Śląsk i Wielkopolskę. Sprostować tylko należy twierdzenie (s. 85), że Eufrozyna była siostrą Salomei, żony Konrada głogowskiego i ciotką Henryka III głogowskiego. W rzeczywistości była ona bratanicą Salomei, a siostrą cioteczną Henryka III. Wątpliwości budzi również wypowiedziany w innym miejscu pogląd (s. 33), że Trzebnica nie stała się nekropolią panujących Piastów śląskich i że nie odgrywała roli politycznej. Z Piastów sprawujących władzę zostali pochowani w Trzebnicy nie tylko Henryk Brodaty, ale także księżna oleśniccy: Konrad I, Konrad II i Konrad Czarny, a z pewnym prawdopodobieństwem również Konrad III i Konrad kąciki (na Kątach). Nie można również odmawiać Trzebnicy znaczenia politycznego z uwagi chociażby na rolę kultu św. Jadwigi w ideologii zjednoczeniowej¹⁷.

W rozdziale III, podobnie zresztą jak i w pozostałych, obserwujemy trafny dobór rozpatrywanych nagrobków, uzasadniający w pełni tytuł rozdziału (*Et perdita est libertas...*). Treści polityczne nagrobków, jak i osoby ich fundatorów, zostały ustalone przekonująco. Treść rozdziału nasuwa jedynie drugorzędne zastrzeżenia i wątpliwości. Autor (s. 89) za K. Maleczyńskim nadmienia o dobrych stosunkach Bernarda świdnickiego z Janem Luksemburskim w 1322 r. W rzeczywistości chodzi w tym wypadku o sojusz Bernarda świdnickiego z Ludwikiem Wittelsbachem. U podstaw tego przymierza nie leżała bynajmniej przyjaźń Jana Luksemburskiego z Bernardem¹⁸. Autor zdaje się przeceniać znaczenie rezygnacji Władysława Łokietka ze sprawowania zwierzchnictwa nad księstwem wrocławskim. O rezygnacji tej dowiadujemy się z późniejszej o kilkadziesiąt lat relacji Janka z Czarnkowa. Nie kwestionując jej zasadniczej wiarygodności należy ją interpretować ostrożnie, jak i uwzględnić fakt, że nie jest całkiem pewna data wspomnianej rezygnacji, ani tym bardziej towarzyszące jej okoliczności. Nie szukałbym związku przyczynowego między rezygnacją a polityką ruską Łokietka, która nie miała w tym czasie charakteru ekspansywnego. Pozycja Łokietka była na Śląsku zbyt słaba, aby mógł skutecznie sprawować zwierzchnictwo nad księstwem wrocławskim, w którym mieszczaństwo Wrocławia, odgrywające doniosłą rolę, sprzyjało już wówczas raczej Luksemburgom. Ponadto Władysław Łokietek, obejmując zwierzchnictwo nad księstwem wrocławskim naraziłby się innym księgom śląskim, zwłaszcza Bolesławowi III, na którym władcy polskiemu bardzo zależało. Sprawa rezygnacji wymaga jeszcze dalszych wnikliwych badań, niemniej jednak prawdopodobnej rezygnacji Łokietka nie określałbym jako „zdarzenia ogromnej wagi”, przesądzającego o ówczesnych dziejach Śląska.

Za prawdopodobnych fundatorów nagrobka księcia wrocławskiego Henryka VI uznał Autor (s. 94 nn.) Karola IV i radę miejską Wrocławia. Pogląd ten, wysnuty z napisu nagrobkowego jak i z polityki ostatniego z książąt piastowskich Wrocławia oraz z akcji Karola IV, związanych z tworzeniem się pojęcia *Corona Regni Bohemiae*, jest zapewne słuszny. Pewną rolę można w ufundowaniu nagrobka Henryka VI przypisać także klaryskom wrocławskim. Kościół klarysek był miejscem pochówka książąt wrocławskich. Oprócz Henryka VI zostali tu pochowani Henryk III i Henryk V, ojciec ostatniego Piasta wrocławskiego. Stosunki Henryka VI z klasztorem klarysek, jak to wynika z dokumentów¹⁹, były jak najlepsze. W chwili śmierci Henryka przebywały w tymże klasztorze trzy siostry jego (Jadwiga, Anna i Elżbieta) oraz jego córka Małgorzata. Z wymienionych księżniczek aż trzy osiągnęły godność opatek w klasztorze klarysek wrocławskich.

Autor przeprowadził trafną konfrontację charakterystyki Bolesława III, księcia legnicko-brzeskiego, zawartą w napisie nagrobkowym, z źródłami dyplomatycznymi i historiograficznymi. Za Autorem (s. 105 n.) zakwestionować można nadany Bolesławowi przydomek „Hojny”; należałoby go raczej określić mianem „Rozrzutny”. Nie budzi wątpliwości pogląd J. Kębskiego (s. 107), że zarówno nagrobek jak i kaplica w kościele cysterskim w Lubiążu, w której pochowano Bolesława, były dziełem synów i żony księcia. Również teza o Mikołaju, księciu ziebickim, jako fundatorze dwuosobowego nagrobka jego rodziców, pochowanych w kościele cysterskim w Henrykowie, nie nasuwa zastrzeżeń. Matkę księcia Mikołaja, a żonę Bolka zie-

¹² Zwrócił na to uwagę już H. Grotefend, *Stammtafeln der schlesischen Fürsten bis zum Jahre 1740*, Breslau 1889, s. 39 nr 15 i 16.

¹³ Jan zmarł nie w 1333 r., lecz 7 X w latach 1361–1364. Bliższe uzasadnienie tej daty podaje w przygotowywanym do druku *Rodowodzie Piastów śląskich*. O pochowaniu Jana ścinawskiego w Lubiążu dowiadujemy się już z *Nekrologu lubiąskiego* (W. Wattenbach, *Monumenta Lubensia*, Breslau 1861, s. 54: *Item ob. dux Ioannes dominus Gorensis, sepultus ante presbyterium ubi epistola legitur*).

¹⁴ *Regesten*, CDSil. VII/3, nr 2360.

¹⁵ W. Wattenbach, o. c., s. 37: *Item ob. Vladislaus dux Legnicensis fautor domus Lubensis, sepultus ante aspersorium*.

¹⁶ CDSil. IX, s. 247, nr 33: *Item eligimus sepulturam in Lubens in loco ubi epistola legitur in presbyterio*.

¹⁷ J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954, s. 446.

¹⁸ K. Jasiński, *Piastowie świdnicy a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV wieku*, *Zapiski Historyczne* 33 (1968) z. 3, s. 96 n.

¹⁹ *Por. np.* CDSil. XXIX, nr 5315.

bickiego, zwałbym raczej Gutą niż Jutą; ta wersja imienia występuje tylko w nieoryginalnym napisie nagrobkowym, podczas gdy wszystkie inne źródła wymieniają żonę Bolka jako Gutę.

O pochowaniu Henryka V Żelaznego obok jego ojca wspomina już Kronika książąt polskich²⁰. Autor słusznie twierdzi (s. 117), że książęta żagańscy zamierzali utworzyć w kościele augustianów w Żaganiu nekropolię książęcą. Kościół ten był co najmniej ośmiokrotnie miejscem pochówka Piastów i Piastówien żagańskich, mianowicie zostali w nim pochowani: Henryk IV, Henryk V, Henryk VII Rumpold, Henryk VIII Wróbel, Jan I i jego żona Scholastyka oraz Baltazar i jego pierwsza żona Agnieszka. Ponadto z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć pochowanie w tymże kościele kilku innych Piastów żagańskich.

W rozdziale IV na pierwszy plan wysuwają się uwagi poświęcone nagrobkowi Bolka II świdnickiego. Bardzo interesująca, a zapewne także trafna jest analiza heraldyczna i związana z tym identyfikacja postaci występujących na tumbie Bolka. Całkowicie podzielam pogląd Autora o pochowaniu w Krzeszowie Henryka księcia jaworskiego²¹. Identyfikacja posągów na wieży ratusza w Jaworze jest niewątpliwie sugestywna, jakkolwiek z konieczności (brak bardziej istotnych przesłanek hipotetyczna. Drobna usterką jest nazwanie margrabiego brandenburskiego Hermana – miśnieńskim (s. 120).

W rozdziale V omawiającym nekropolię opolską i nagrobek prawdopodobnie Przemysława I Noszaka, spotykamy się z nieuzasadnionym twierdzeniem o zwalczaniu Łokietka w 1297 r. przez Bolka I opolskiego oraz o planach Bolka uzyskania korony polskiej około roku 1305.

W drugim co do rozmiarów (s. 151–192) rozdziale VI, wyróżnia się podrozdział poświęcony nagrobkowi Henryka II Pobożnego, obfitujący w liczne trafne spostrzeżenia²². Dzieje Waclawa żagańskiego (†1488) stawia Autor (s. 192) jako przykład „ostatecznego niemal zaniku znaczenia większości linii Piastów śląskich” i „wyzbywania się za pieniądze dziedzictwa, dobrowolnego opuszczania areny politycznej”. Ogólna myśl jest słuszna, ale sam przykład dość niefortunny, ponieważ o podrzędnej roli, jaką odegrał Waclaw, zdecydowało to, iż był on ograniczony pod względem umysłowym²³.

Poza zakres pracy, nie naruszając w niczym poprawności jej konstrukcji, wybiega chronologicznie Zakończenie, w którym zamieścił Autor kilka uwag o pomnikach piastowskich XVI–XVIII w., m. in. o bramie zamkowej w Brzegu oraz o legnickim Monumentum Piasteum. Uwzględnienie zabytków nowożytnych pozwoliło Autorowi na wydobycie różnic i podobieństw między zabytkami okresu średniowiecza oraz późniejszymi (XVI–XVIII w.). Z obowiązku recenzenta zwróciłem uwagę głównie na kwestie dyskusyjne, w mniejszym stopniu uwypuklając osiągnięcia badawcze Autora. Chciałbym jeszcze raz podkreślić wycinkowość mojej recenzji ograniczonej głównie do zagadnień z dziedziny historii politycznej i genealogii. Tymczasem problematyka wszystkich trzech prac jest bogatsza i zainteresuje nie tylko historyka dziejów politycznych i genealoga, ale również historyka kultury, który zwłaszcza w Treściach ideowych i w Pomnikach znajdzie mnóstwo cennych spostrzeżeń. We wspomnianych pracach występuje bogaty zespół zagadnień zjawisk artystycznych, w tym liczne na pograniczu historii i historii sztuki (np. zagadnienia sfragistyczne i heraldyczne). Sporo miejsca poświęcił Autor problematyce religioznawczej. Bogactwo problematyki, przewijające się zwłaszcza w Treściach ideowych i Pomnikach, spełnia ważną rolę w warsztacie naukowym Autora, który nie potraktował wszechstronności ujęcia tematu jako pola do zademonstrowania swej erudycji, ale jako element prowadzący do uzyskania możliwie pewnych rezultatów badawczych. Praca o Pomnikach wyróżnia się ponadto piękną szatą zewnętrzną oraz starannie dobranym i reprodukowanym materiałem ilustracyjnym.

Dzięki wymienionym trzem pracom J. Kęłowski zdobył sobie trwałą pozycję w polskiej literaturze historycznej (i nie tylko historycznej). Jego książki stanowią – w moim przekonaniu – największe osiągnięcie w dziedzinie dotychczasowych badań nad śląską rzeźbą sepulkralną w średniowieczu.

Kazimierz Jasiński